Nr 77. Kraków, Sroda dnia 14 Grudnia. 1881. Rok I.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie: kwartalnie w. a. zł. 3 ct. —
W Monarchii austro-węgierskiej „ „ 3 „ 50
W Niemczech „ marek 7 pf. 40
W innych krajach „ franków 8 —
Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.
INSERATY:
6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.
Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta oraz wszystkie księgarnie w Krakowie i Galicyi.

OD WYDAWNICTWA.

Wobec krążących pogłosek o mającej nastąpić zmianie wydawnictwa i redakcyi „Gazety Krakowskiej“, mamy zaszczyt zawiadomić, że „Gazeta Krakowska“ pod tąż samą redakcyą i w tym samym kierunku wychodzić będzie, z tą tylko różnicą, że wskutek poparcia, jakie znalazła u Szan. Publiczności, dziś już ceny przedpłaty zniża następująco:

W Krakowie	rocznie	w. a. złr.	10	—
	kwartalnie	„ „	2	50
	miesięcznie	„ „	1	—
Z przesyłką	rocznie	„ „	12	—
	kwartalnie	„ „	3	—
	miesięcznie	„ „	1	20

W sprawie kleru prowincyonalnego.

Wobec zmieniających się z każdym rokiem warunków życia codziennego, mianowicie cen żywności, odzieży, mieszkań i najmu usług, zajmują się nasze ciała parlamentarne i instytucye autonomiczne także położeniem materyalem osób, które stale poświęcają swoje usługi na rzecz państwa, kraju, powiatu lub gminy. Aczkolwiek w tym względzie uczyniono już wiele, szczególniej na rzecz urzędników państwa i wojskowości, to jednak nie można się bynajmniej łudzić, że to, co uczyniono jest już dostatecznem, że mianowicie opieka nad położeniem funkcyonaryuszów publicznych dosięgnęła już wszędzie, gdzie jej oczekiwano — że ogarnęła już i zaspokoiła wszystkie potrzeby.

Kto zna dokładnie stosunki naszego kraju, przyznać musi, że także położenie naszego kleru prowincyonalnego wymaga koniecznie jeżeli już nie polepszenia kosztem państwa, to przynajmniej rzetelnego uregulowania. Obok szczupłych beneficyów, z których dochód nie przynosi nieraz nawet tyle, co skromne gospodarstwo wiejskie, własną uprawiane ręką, polega dotacya (kongrua) naszych proboszczów (beneficyatów) i wikaryuszów na normie oznaczonej jeszcze patentem józefińskim. A ileż to od tego czasu lat upłynęło i jak się stosunki zmieniły!

Powie ktoś, że nasi kapłani umieją sobie i tak radzić. Ale pytanie ważniejsze, czy można sobie nieraz radzić bez uchybienia godności swojego stanu i bez ujmy dla religijnej idei? Szczególniej tam, gdzie biedna parafia — a wiadomo notorycznie, jaka nie już bieda, ale nędza panuje u nas po wsiach — nie doprowadzi owa własna rada do niczego, prócz, jak powiedzieliśmy, do narażenia godności stanu i demoralizacyi. A cóż dopiero mówić o naszym ruskim klerze, obarczonym rodzinami? W jaki sposób ma ten kler sobie radzić, gdy rzymsko-katolicki uczynić tego nie zdoła, w normalnych stosunkach, bez ujmy dla swojego powołania? Oto chyba radzić sobie może rublem i apostazyą! Jeżeli zechcemy baczyć uważnie na nasze położenie, jeżeli nie w drodze dysput akademickich i wykrzykników, lecz realnie i rzetelnie zapobiedz chcemy rozwijającej się w naszych oczach chorobie, zwanej kwestyą ruską, to w pierwszym rzędzie winniśmy zbadać i polepszyć położenie kleru ruskiego.

Jeszcze przed laty uchwaliła Rada państwa w Wiedniu sankcyonowaną już przez Cesarza ustawę dla polepszenia losu biednych beneficyatów i wikaryuszów. Jednak ustawa ta pozostała dotąd tylko martwą literą i igraszką dla losu naszego kleru prowincyonalnego. Wprawdzie w roku 1876 wystąpił minister Strossmayer z projektem zniesienia kilku najniżej uposażonych i małą liczbę parafian mających probostw, aby dla oszczędzenia skarbu funduszem ztąd uzyskanym, jak również kosztem bogato uposażonych probostw, podnieść kongruę i poprawić los nędznie uposażonych beneficyatów i wikaryuszów. Lecz projekt ten złożony został *ad acta*, zwłaszcza, że proboszczowie mający lepszą dotacyę wystąpili przeciw temu projektowi w pismach publicznych, oświadczając, że wszystkie probostwa mają dostateczną dotacyę, zaczem zrzekają się podniesienia kongruy. Wprawdzie następnie, już za ministeryum hr. Taffego podniesiono tę sprawę ponownie i poruczono uregulowanie kongruy ordynaryatom i komisyi parlamentarnej na ten cel wysadzonej, jednak owa komisya kongrualna chwyciła się najniefortunniejszego i najniesprawiedliwszego środka podziału kongruy na trzy klasy: po 450, 500 i 600 złr., przeznaczając najniższą dla kleru na prowincyi, a najwyższą dla kleru po miastach, i na tem sprawa stoi bez ostatecznego jak dotąd załatwienia.

Nie chcemy na tem miejscu poddawać owej uchwały komisyi kongrualnej szczegółowej krytyce, nadmieniamy tylko, a co jest rzeczą notorycznie wiadomą, że probostwa po miastach są lepiej uposażone i przynoszą więcej dochodów a mniej wydatków jak wiejskie, nadto zaś probostwa miejskie opatrzone są w większą liczbę funkcyonaryuszów duchownych i pomocników, praca ich tedy, jeżeli ma być sumienną, nie wytrzymuje żadnego porównania z pracą kapłana, który sam jeden musi zaspokajać potrzeby duchowne parafian na kilkumilowej zwykle przestrzeni. — Jeżeli ta praca nie może być ulżoną, to przynajmniej troska o byt materyalny powinna być uchyloną u tych wysuniętych na wszystkich punktach kraju stróżów moralności, jakich lud nasz tak bardzo potrzebuje.

Zwracamy tedy uwagę naszej Delegacyi na tę sprawę polepszenia losu naszego kleru prowincyonalnego, tak rzymsko-katolickiego, jak i grecko-katolickiego obrządku, a jest ona ważną, bo zahacza o sferę naszych pierwszorzędnych interesów narodowych.

Już nieraz bowiem mieliśmy sposobność zaznaczyć w piśmie naszem to przekonanie, że wiara i narodowość to dwie główne potęgi i dźwignie w naszem porozbiorowem życiu, które zresztą w dziwnej zostają ze sobą harmonii i łączności, tak że zrosły się niejako z naszem życiem, z naszą ideą, z naszem jestestwem narodowem. Piecza tedy o położenie materyalne funkcyonaryuszów religijnych obydwóch obrządków w naszym kraju powinna być wliczona do bardzo ważnych zadań reprezentacyi naszej, zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy prądy moskiewskie docierają nawet do tej dzielnicy Polski, by podmyć podstawy naszego narodowego i społecznego ustroju.

W zaborze moskiewskim i pruskim prześladowaną jest narodowość polska i religia, w austryackiej jedynie dzielnicy mogą się rozwijać swobodnie. Podział naszej ojczyzny na trzy części i poddanie jej pod operacyę trzech różnorodnych systemów administracyjnych, uniemożliwiło na długo jej odrodzenie, ale też rodacy w tej dzielnicy, która używa większych swobód i może się rozwijać w duchu narodowym, nie powinni zaniechać niczego, coby ten rozwój utrwalić mogło. Tym bowiem tylko sposobem dzielnica nasza może się stać podstawą do odrodzenia, bo oddziaływać będzie i wybije swe piętno także na innych dzielnicach Polski, i użyje ich jako materyału do przyszłej budowy.

Komissya pożarna w Teatrze.

Natychmiast po dowiedzeniu się o katastrofie wiedeńskiej, Prezydent miasta w towarzystwie Dyrektora budownictwa miejskiego i naczelnika Straży pożarnej, zwiedził cały gmach teatralny, a dzisiaj byliśmy świadkami kilkugodzinnej komisyi, rozpatrującej szczegółowo tak scenę jak i widownię od piwnic aż do strychów.

Komissya zarządzona przez Prezydenta, pod przewodnictwem troskliwego i pojmującego swe zadanie R. M. p. Friedleina, składała się z Dyrektora Budownictwa p. Niedziałkowskiego, adjunkta p. Wężowicza, delegowanego z Starostwa inżyniera p. Zarzyckiego, i naczelnika Straży ogniowej p. Eminowicza, w asystencyi Starszyzny Straży pożarnej i paru urzędników.

Zwiedzono najprzód scenę i przekonano się, iż polecenie usunięcia z za kulis niepotrzebnych dekoracyj już wykonano: że kurki od gazu są oddzielone dobrze, gdyż inne oświetlają scenę, inne kurytarze, inne garderoby, inne orkiestrę, i tp., dalej, że schodów z galeryi i balkonu jest aż troje — drzwi wychodowych sześcioro, a wszystkie w całej widowni otwierają się na zewnątrz. Oprócz tego jest jeszcze jedno wyjście przez bufet, a dwoje drzwi dla personalu teatralnego: jedne na plac Szczepański, drugie przez dziedziniec. Wszystkie wewnętrzne drzwi i schody podczas przedstawienia mają stać otworem, a napisy na ścianach wskazywać, którędy z teatru się wychodzi. Nadto mają być delegowani z straży pożarnej przy każdych drzwiach dla ułatwienia i wskazania Publiczności wyjścia. Dyrektor Budownictwa projektował także tunel z orkiestry na plac Szczepański, aby tamtędy muzyka, i część publiczności bliższa sceny ujść mogła w razie wypadku; w baryerze dzielącej parter od foteli mają być zrobione dwa wyjścia, a główny kurek od gazu przeniesiony na róg Szczepańskiej ulicy. Słowem obmyślano, aby publiczność w ciągu najwyżej 10 minut mogła opuścić teatr. W miejscach, gdzie jest po parę stopni, postanowiono je zastąpić równią pochyłą, a nadto drzwi do sali redutowej trzymać otwarte podczas przedstawień, przybudowkę zaś koło balkonu znieść dla zyskania więcej miejsca. Żerandol wielki, na drucianej linie wiszący, na przypadek pożaru nie grozi spadnięciem. Warsztaty nad sufitem widowni, jako i światło za zegarem są już usunięte. Polecono także na zbyteczne dekoracye wynająć skład w jakim sąsiednim domu. Naczelnik straży ogniowej domagał się założenia projektowanych wodozbiorów, któreby przyszły w pomoc istniejącym kadziom, a nadto wskazał potrzebę potwórzenia przy oknach od ulicy balkonów połączonych z korytarzami.

Teatr krakowski, acz stary i który należy zastąpić nowym, przedstawia przynajmniej to bezpieczeństwo, że nie jest wpuszczony pomiędzy domy sąsiednie jak Ringtheater, Karlstheater, teatra na Wiedeniu i Josefstadzie w Wiedniu, ale z dwóch stron stoi zupełnie wolno i ma oprócz tylu wyjść, mnóstwo okien na ulicę teatralną i plac Szczepański. Nadto niema jak wiedeńskie teatry pięciu, ale tylko trzy piętra, i obejmuje bez porównania mniej widzów.

Wprawdzie wszędzie są wypadki, ale tu obmyślono skrzętnie, co tylko da się zrobić dla uniknienia katastrofy, co sądzimy, podziała uspakajająco na Publiczność, zostającą pod wrażeniem nieszczęścia wiedeńskiego.

Dodać jeszcze należy, że zwiedzając szczegółowo Ringtheater przed paru laty w celu obznajmienia się z jego urządzeniem, znaleźliśmy kurytarze nadzwyczaj niskie, ciasne i kręte — schody zaś tylko jedne! tak iż chociaż to było w dzień, mimowolnie nasuwał się nam obraz przerażający na myśl, jakieby tu mogło zajść nieszczęście, gdyby kiedy pożar wybuchnął. X...

Korespondencye „Gazety Krakowskiej“.

Jarosław 11 grudnia

Stosunki ekonomiczne niższych klas społecznych, a szczególnie włościan w naszej okolicy, z każdym dniem się pogarszają, mniejsza własność ziemska, przeciążona rosnącemi ciągle długami, rozdrabnia się i niszczeje; a księgi różnych stowarzyszeń kredytowych i registratury sądowe dostarczają niewątpliwych dowodów, że ilość dłużników, których środki płatnicze nie wystarczają na spłacenie zaciągniętych długów, szybko się powiększa. Smutny ten ogólny objaw w naszym kraju jest niewątpliwie skutkiem nadużywania łatwego a drogiego kredytu, dostarczanego szczodrobliwie przez rozliczne Zakłady kredytowe nierozważnym, a skorym do pożyczania wieśniakom, którzy zazwyczaj nie mają pojęcia o naturze, celu i skutkach kredytu.

Trudno wprawdzie wymagać od Zakładów kredytowych, aby w każdym wypadku badały, czy żądana pożyczka nie jest za wysoką, czy dłużnik rozporządza dostatecznemi środkami płatniczemi dla uiszczenia w sposób prawidłowy zaciągniętego długu; a jednakże udzielanie uboższej klasie ludności, jak na jej środki finansowe, zanadto wygórowanych pożyczek, grozi tak daleko sięgającą społeczną klęską, że trochę większa ostrożność i ścisłość przy badaniu stanu majątkowego dłużnika dla oznaczenia wysokości sumy, do której kredyt udzielony być może, byłyby

bardzo pożądane.

Zazwyczaj Zakłady kredytowe przy oznaczaniu wysokości kredytu biorą za podstawę nie środki płatnicze dłużnika, które on ze swych zwykłych źródeł produkcyi prawidłowo wydobyć może; ale całość jego majątku.

Dochodzą, czy majątek dłużnika, lub jego poręczycieli, „poddany naciskowi środków egzekucyjnych,“ wystarczy na zaspokojenie kapitału z procentami i kosztami; a jeśli ten warunek zachodzi, udzielają żądaną pożyczkę bez względu, czy dłużnik po opłaceniu kosztów produkcyi, podatków, po zaspokojeniu swych niezbędnych potrzeb osobistych, zdoła jeszcze zaoszczędzić dostateczny fundusz na spłacenie zaciągniętego długu, nie narażając swego majątku na ruinę.

Wieśniak, bez należytego pojęcia o zasadach i użyciu kredytu, pożycza chętnie i dużo nie biorąc w rachubę siły swych środków płatniczych. Dają, więc bierze — a naciskany o zapłatę ratuje się zwykle w ten sposób, iż dla spłacenia długu zaległego zaciąga nowy, częstokroć pod warunkami rujnującemi. Z czasem ogólna suma długów się powiększa, procenta zwłoki rosną, do tego przyłączają się koszta sądowe i egzekucyjne, aż w końcu przymusowa sprzedaż uwalnia nierozważnego dłużnika od kłopotów i... majątku.

Już wielu włościan w naszej okolicy pozbyło się w ten sposób swego mienia; ale prawdziwe niebezpieczeństwo tkwi w tem, iż podobna katastrofa — i to w niedalekiej przyszłości — grozi masie miejskiej ludności. Takich bowiem, co się oparli pokusie, na jaką wystawia ludzi mało oświeconych łatwość kredytu, jest tu stosunkowo bardzo mało. Ci w Banku rustykalnym, tamci w Towarzystwie Zaliczkowem, inni wreszcie u lichwiarzy pozadłużali się nad miarę; a teraz już staczają się z przerażającą szybkością w otchłań nędzy i moralnego upadku.

Dotychczas jesteśmy wprawdzie wolni od groźnej choroby społecznej, która wstrząsa Moskwą, a nurtuje w Niemczech; czy jednak będziemy od niej wolni i w przyszłości? Oto pytanie budzące różne wątpliwości.

Za ruiną majątkową pewnej klasy społeczeństwa, idzie w ślad jej upadek moralny, a nędza jest strasznym doradcą. Trudno zaiste przewidzieć doniosłość skutków, jeśli ogólne zubożenie, grożące masie ludności wiejskiej w Galicyi, stanie się faktem o rozmiarach klęski społecznej. Konsekwencye takich wypadków same się rządzą; a środki ratunku, kiedy już burza zahuczy, często zawodzą. Dziś są one jeszcze w naszej mocy; trzeba jednak porzucić stanowisko bierne; od rozpraw i uchwał przejść do stanowczego działania. Śledząc za przyczynami ekonomicznego upadku ludności wiejskiej, upadku, który dopiero od lat niewielu z siłą jadu zabójczego rozszerzył się na „masy ludności; wskazać musimy przedewszystkiem na Bank rustykalny, jako najszkodliwszy czynnik. Pięćdziesiąt kilka filij tej instytucyi, zwanych biurami powiatowemi, jak pięćdziesiąt kilka głów hydry, wyciąga ostatnie soki żywotne z włościan, jednych rujnuje, drugich w ręce lichwiarzy popycha; w naszych oczach niszczy podwaliny budowy społecznej — a my? Widzimy zabójczy wpływ tej instytucyi na stosunki majątkowe ludności wiejskiej, oburzamy się na jej wyzyskujące operacye finansowe, a jednak, jakby zmagnetyzowani spojrzeniem męża, nie możemy się zdobyć na krok stanowczy. Czyżby społeczeństwo nie miało na tyle siły i prawnej woli, aby się pozbyć szkodliwej instytucyi finansowej?

Reprezentacya kraju naszego powinna bacznie zastanowić się, czy nie nadeszła już ostatnia chwila, w której należałoby posłużyć tamę, a mówiąc otwarcie postarać się ze względów dobra publicznego o usunięcie z widowni szkodliwego zakładu, na którym spocznie kiedyś przekleństwo społeczne.

Sądzę, że nie jestem w błędzie twierdząc, iż odebranie koncesyi Zakładowi kredytowemu włościańskiemu, zostałoby przyjęte przez ogół ludności w kraju naszym z wielkiem zadowoleniem. A jednakże trudno spodziewać się tak pożądanego faktu, bo jedną z cech nowoczesnego społeczeństwa, jest poddańcza uległość potędze kapitału, będącemu jak wiadomo, na usłudze banków. Nie śmiem twierdzić, aby ten niewolniczy objaw zdradzał istnienie wewnętrznego fermentu społecznej zgnilizny, ale nie ulega wątpliwości, że dowodzi on znacznego obniżenia się moralnego poziomu w społeczeństwie. W wieku naszym, po ogłoszeniu praw człowieka, po wielkich rewolucyach i socyalnych wstrząśnieniach; kiedy pękają żelazne ogniwa samowładnych rządów, a świta jutrzenka politycznej wolności, widzimy naraz, jak nas okalają pęta społecznej niewoli, narzucone przez kapitał z bezwzględnością zwycięskiego despoty. Gdy idzie o wytoczenie walki kapitałowi, społeczeństwo cofa się, jakby trwogą zdjęte i ztąd pochodzi, że niektóre instytucye finansowe występując czasem w roli przyjaciół ludzkości, częściej jednak okazując jawnie i bezczelnie brzydką nagość swych samolubnych celów, wyzyskują bezkarnie organizm społeczny i składają w nim zarody przyszłych chorób i przewrotów, za które potomkowie nasi z pewnością wdzięczni nam nie będą.

Stosunki ekonomiczne większej własności ziemskiej w naszej okolicy nie należą do świetnych, ale w porównaniu z rozpaczliwym stanem włościan, można je nazwać pomyślnemi. Z ostatnich czasów mamy nawet do zaznaczenia pocieszający objaw, który możnaby nazwać odwołaniem się do własnej energii o środki ratunku, co nieraz bywa skuteczniejszem od wszelkiej pomocy zewnętrznej. Mam tu na myśli „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy obywatelskiej“, które tu niedawno założone zostało.

Program Stowarzyszenia bardzo obszerny, gdyż obejmuje: „Porządkowanie większych własności tabularnych długami obciążonych, bądź to przez dostarczanie kredytu, bądźto przeprowadzanie wszelkich odnośnych operacyj prawnych, administracyjnych, handlowych i finansowych“. W duchu statutów, jak widzimy, leży rodzaj domowej kurateli nad niektórymi członkami, familii. Zakres działania rozległy, a jeżeli się znajdą dostateczne fundusze, zdolności i dobra wiara w prowadzenie interesów stowarzyszenia, skutki mogą być bardzo błogie.

Wprawdzie już na pierwszem posiedzeniu, które się odbyło w celu zawiązania stowarzyszenia, odezwał się bardzo poważny głos za przejściem nad całą sprawą do porządku dziennego, lecz sądzę, że byłto tylko chwilowy objaw niezadowolenia, jakiego szanowny mówca doznać musiał, widząc zuchwałą inwazyę do przybytku stowarzyszenia ze strony właścicieli dóbr... *in partibus infidelium*. Na szczęście inwazya ta pozostała w granicach niedościgłych życzeń.

Pisząc o mniejszej i większej własności ziemskiej, chciałbym powiedzieć parę słów i o sprawach naszego miasteczka; lecz *vox faucibus haesit*. Nie mogę jednak powstrzymać się od zainterpelowania moich szanownych współobywateli, czyby nie było właściwem podać prośbę do Świetnego Magistratu:

1) o zaprowadzenie porządku w łonie tegoż Świetnego Magistratu, z wykluczeniem wszelkich grymasów;

2) o wywiezienie z ulic i placów miejskich przeszłorocznego błota;

3) o ograniczenie autonomii żydowskiej, która od ostatnich wyborów do Rady miejskiej przybiera formę obrażającą wszystkie pięć zmysłów dobrze wychowanego człowieka.

Jeśli życzeniom tym stanie się zadosyć, to... będzie nam jeszcze brakowało wielu rzeczy, a przedewszystkiem pieniędzy na opłacanie zaległych rat w Towarzystwie zaliczkowem zaległych i bieżących podatków z dodatkami, do uiszczenia których (t. j. podatków z dodatkami, a wyznaję to z dumą przepełniającą moje obywatelskie serce) dopomaga nam peryodycznie z całą gorliwością c. k. siła zbrojna, zaopatrzona w karabin i palet egzekucyjny.

KATASTROFA WIEDEŃSKA.

Wiedeń cały pokryty jest żałobnym całunem. Katastrofa okropna, niesłychana, jaka tam zaszła, pochłonęła wedle ostatniego obliczenia 916 osób. Pożar powstał przy zapalaniu gazu zapomocą prądu elektrycznego. Gaz pod silnym naciskiem, zapalony nagle, strzelił długiemi płomieniami w górę, zapalił sufit scen i tak zwany *Schnürboden*. Trzeba było jednak najfatalniejszego, najnieszczęśliwszego zbiegu okoliczności, aby przyszło do katastrofy w całej okropności. Najpierw hydranty, które mogły natychmiast zalać wodą całą scenę, nie zostały otworzone; a jak się zdaje pompierzy, którzy w tym celu umyślnie ustawieni są na scenie, uciekli pierwsi na widok płomieni; dalej nie spuszczono żelaznej kurtyny; następnie zagaszono gaz w teatrze; nie pootwierano drzwi rezerwowych i na domiar okropnego fatalizmu spóźniono się z doniesieuiem policyi o wybuchu pożaru.

Urzędnik przeznaczony do służby nadzoru policyjnego, spóźnił się tak dalece wedle relacyi samegoż Namiestnictwa odczytanego przez hr. Taaffego na posiedzeniu Izby 10 b. m., że pożar gościł już na dobre w teatrze, gdy przybył ten, który powinien czuwać nietylko nad ewentualnymi *rauferami* ale i nad bezpieczeństwem publicznem w gmachu. Na domiar ów urzędnik odważywszy się ze swoim towarzyszem zmierzyć tylko kilka schodów w gmachu teatralnym, doniósł, że już nikogo tam nie ma. tak iż dopiero w 35 minut dowiedziano się, że tam kilkaset osób pasuje się jeszcze z piekielnym żywiołem, gdy tymczasem straż ogniowa, spóźniwszy się i tak o cały kwadrans, broniła tylko budynków i wychwytywała osoby wyskakujące lub spadające z okien pięciopiętrowego gmachu teatralnego.

Co się tam działo wewnątrz, jaka walka, jaka rozpacz, jaka męczarnia, tego pióro nie opisze.

Ślady tej okropnej walki nosiły na sobie zwłaszcza ciała uduszonych dymem, lub zgniecionych w zgiełku ofiar. Czarne do niepoznania (jak donosi korespondent do „Gazety Lwowskiej) z wyrazem trwogi i rozpaczy na obliczach, prawie wszystkie trupy miały ramiona kurczowo pozginane w łokciach i wzniesione po nad głowy z zaciśnionemi pięściami. U wielu oczy wybiegły z osady a białko t. z. *sclera* odbijało fantastycznie od czarnych okopconych twarzy. Strasznym był widok tych, których język nabrzmiały wystąpił z ust — przed śmiercią kurcz wbił zęby głęboko w mięśnie języka. Największa część miała pogruchotane nosy, zapewne od stóp, co deptały po nich.

Zwłoki zwęglonych skurczyły się do długości tylko dwóch albo trzech stóp; wynoszono także pojedyńcze tylko członki, szczątki niedopalone ciał ludzkich. Na żelaznych belkach gorejącego gmachu widziano pozawieszane ludzkie trupy; osoby, które z galeryi skoczyły lub pospadały na parter sali spalić się musiały na popiół. Na sali sekcyjnej leżały już nie zwłoki, ale bezkształtne bryły z zgruchotanemi czaszkami, spalone na węgiel, tak, że tylko ścięgna pozostały nienaruszone... Na piersi każdego takiego nieboszczyka leżały pieniądze, znalezione przy nim. Była to głównie moneta miedziana, których forma zmieniła się w ogniu... Patrząc na to wszystko przypomniały mi się słowa z *Natana* Lessinga: „Odkąd płomień dotknął mego ciała, zdaje mi się, że śmierć w wodzie jest pokrzepieniem, ochłodą, ratunkiem!“

Sala teatru nazajutrz po katastrofie w południe, przedstawiała jeszcze widok nieopisanej grozy. Sama scena rozpinała się olbrzymim, ziejącym łukiem po nad otchłanią wypalonej sali. Chaos zwęglonego drzewa, szmat odzieży, kawałków dekoracyj teatralnych, a pośród czarnego pełzającego dymu ogniste pręty rozpalonych do czerwoności rur gazowych. Tu i owdzie małe zastygłe kaskady stopionego ołowiu i żelaza... Weszliśmy na schody czwartego piętra, mówi korespondent. Przed nami pryska i trzeszczy jeszcze — gęsty, nieznośny, okropnym odorem przesiąknięty dym dławi oddech w piersi. Setki podeptanych kapeluszy, czapek, wachlarzy, lornetek i szmat odzieży, oznacza straszne miejsce przedśmiertnego zgiełku. Po nad nami pali się jeszcze, a w płomieniach oko przerażone widzi kłąb około 40 tlejących trupów! Nieszczęśni uciekając po ciemku zbłąkali się! Dostali się w korytarz bez wyjścia! Musieli umierać, nie mogąc się ruszyć, nie mogąc kroku uczynić ani w tył ani naprzód. *Horror*!

Straszny to i bolesny musiał być widok dla wszystkich, a czemże on był dopiero dla rzeczywiście dotkniętych n. p. dla ojca, który stracił całą rodzinę z 7 osób złożoną, dla drugiego co stracił czterech synów, dla dzieci, które potraciły rodziców.

Wczoraj 12 b. m. nastąpiło pogrzebanie tych ofiar, które nie zostały zareklamowane przez krewnych. Po odśpiewaniu requiem w kościele św. Szczepana, nastąpił urządzony przez Gminę miasta obchód pogrzebowy, w którym brały udział długie szeregi uczestników, aż do centralnego cmentarza, przed którego główną bramą od rana ustawione były silne oddziały kawaleryi dla utrzymania porządku. W szerokiem półkolu około arkad stała piechota i straż bezpieczeństwa dla utrzymania wolnej przestrzeni potrzebnej dla uroczystości. Między arkadami wspaniały katafalk z krociami świateł, nad wspaniałem *castrum* bogato srebrem tkany aaldachim. Przed katafalkiem wznosiły się kirem okryte klęczniki i estrada. W około kwiaty egzotyczne. Przed południem nadeszła wielka liczba wspaniałych wieńców na grób. Po obu stronach katafalku wzdłuż arkad na postumencie okrytym kirem po 70 trumien metalowych, częścią z nazwiskami, częścią z liczbami nierozpoznanych trupów. Na każdej trumnie pozawieszane były wieńce. Natłok publiczności był ogromny. Nastąpiły obrzędy i przemówienia kapłanów różnych wyznań, przerywane głośnem łkaniem zgromadzonych — żadne oko nie było bez łez. Przemówienia zamknął prezydent miasta Dr. Newald, wyrażając w imieniu miasta żałobę, poczem ruszył orszak do grobów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

TEATR.

Przed 60 laty, w sierpniu, 1821 r. Towarzystwo lwowskie pod dyrekcyą I. N. Kamińskiego, przedstawiło w Krakowie melodramat Syrena z Dniestru, przepolszczoną z ramoty niemieckiej Das Donau Weibchen. Główną w niej postacią jest rycerz Miłosław, szukający zaginionej kochanki. Włóczy się on za nią przez długich 5 aktów, z żarłocznym i ogromnym tchórzem, giermkiem swym Terefere i włóczyłby się może drugie 5, gdyby Krasnodywa królowa Dniestru, nie wybawiła ich od tej długiej wędrówki i niepozwoliła im wreszcie iść spać. Krasnodywa ta z córką swą Lubiuchną, zakochanemu do ckliwości rycerzowi, pomaga w postaciach cyganki, węglarczanki, krakowianki, morawianki itp. itp. itp. Sztukę urozmaicają ogniste smoki latające po powietrzu, czarownice, djabełki sypiące basy Tereferemu itp. itp. itp. Syrena z Dniestru tak zachwycała ówczesną wiedeńską publikę, że autor dorobił II część, potem III, IV i V i byłby dorabiał do nieskończoności, gdyby wreszcie pustki w teatrze nie powiedziały: „basta“!

Rzecz naturalna, że wszystkie pięć części przedstawiano w Krakowie i Lwowie, kędy publiczność szalenie kochała się w czarownicach i duchach i naiwnością nie ustępowała wiedeńskiej.

Na drugą potrawę zastawiono Młyn Djabelski na górze wiedeńskiej. Przepolszczoną znów z tą różnicą, że rycerz nazywał się Bojomir a giermek Laryfary; zresztą opiekunka w postaciach krakowianki, cyganki etc., kubek w kubek jak Królowa Dniestru, lecz ta mieszkała w studni. Intryga, układ, dowcipki, farsy i smoki zupełnie te same.

W r. 1827 Kamiński zjechał znowu z swą trupą, ale czy pozazdrościł niemcowi, czy też uważał że publiczność jeszcze się kocha w duchach — wystąpił tym razem z Twardowskim, wedle recepty Syreny z Dniestru i Młyna djabelskiego skleconym; w którym znów włóczy się rycerz zwany Złotomir, z giermkiem Czeremere. Krasnodywę Królowę Dniestru, zastąpiła Wislana, Królowa Wisły, dla spotęgowania tego genialnego utworu dodał jeszcze Heczepecza i Majranka; nieszczędził smoków ognistych i czarownic. Sam Twardowski odgrywa tu rolę kwiatka do kożucha, a wszystko ni w pięć ni w dziewięć. Oryginalności, humoru polskiego, ani śladu, chyba ten jeden, że przypomina szopkę pokazywaną przez chłopców *).

Nie pojmujemy jak „Czas“, dziennik poważny, mógł tę nędzną ramotę pochwalić i pytać się publiczności wykształconej: *mein liebchen was willst du noch Mehr?* Zarzutem tym naszym nie kieruje niechęć, ale głębokie przekonanie, że dziennik takiem sprawozdaniem źle służy sztuce dramatycznej, publiczności i Dyrekcyi.

Gdybyśmy byli niechętni teatrowi, moglibyśmy z sprawiedliwemi zarzutami wystąpić, lecz miłując sztukę ojczystą, życząc jak najserdeczniej powodzenia teatrowi, poprzestajemy na wyrażeniu szczerego żalu, że farsa odpowiednia jarmarcznej budzie, a poniżająca aktorów zabłądziła na scenę krakowską; uważamy to zaś jako chwilowy *lapsus*, który się więcej nie powtórzy.

O grze nie wspominamy, gdyż ubliżylibyśmy artystom.

Kiedy po trzechletnich usiłowaniach i szczerej pracy niepowiodło się Rychterowi przezwyciężyć apatyi publiczności, a dzisiejszy dyrektor ujął ster, znając niechęć pewnej części publiczności ku niemu, mieliśmy obawę że teatr jeszcze mniej odwiedzanym będzie; tymczasem stało się inaczej. Scena pod nową dyrekcyą zaczęła się odrazu podnosić. Sztuki i wyborem i doskonałą sceneryą, stopiły lody apatyi. Każde przedstawienie było pełne a wszyscy wychodzili zadowoleni. Kto widział Świat Nudów u nas i tęż samą sztukę w Warszawie, Rozwiedźmy się, Ćwiartkę Papieru tu i tam — ten bez uprzedzenia musi przyznać, że wyborna gra i *mise en scéne*, pomimo artystów i zasobów jakiemi rozporządza warszawski teatr, była u nas bez porównania lepszą. W grze nie zaginął najdrobniejszy odcień, całość nic nie pozostawiała do życzenia, a w artystach widać było szlachetną emulacyę coraz lepszej egzekutywy; Grube Ryby i Złoty Cielec z jakimże humorem oddane były.

Naraz potknąwszy się o „Biednych“ i „Henryka Walezyusza“, spadamy z wyżyny na Heczepacza!

Rozumiemy, że nie można dawać co tydzień arcydzieł, ale jeżeli już idzie o sztukę ludową w tym rodzaju, to nigdy nie uprzykrzony Gałganduch z poczciwą tendencyą, a tryskającym humorem, doskonale Czeremera zastąpi. Że przed laty oklaskiwano Twardowskiego, to było za czasów gdy Rochus Pumperinkiel i Kminek z Pipiszek zachwycał publikę; nędzoty, na któreby dziś nikt patrzeć nie chciał.

Że sztuki takie mogą odstręczyć od teatru i znaczną szczerbę zrobić w dochodach; że czasy Twardowskie minęły bezpowrotnie — dowiodło tego niedzielne przedstawienie. Brak wyborowej publiki, opróżnione fotele, były przestrogą dla kierownika. że nie życzą sobie sztuk tego rodzaju.

La noblesse oblige. Świetne tradycye krakowskiej sceny wymagają tego. Nie robiąc więc ciężkich zarzutów dyrekcyi, nie występując przeciwko niej wrogo i uważając przedstawienie Twardowskiego za wybryk dobrego humoru, lub fantastyczną próbę, jakie też wrażenie zrobi odwieczna farsa na widzach dzisiejszych, wyrażamy niepłonną nadzieję, że światły i wykształcony Dyrektor nie tylko nie obniży poziomu jednej z najpierwszych scen polskich, ale dołoży pracy i starań aby go coraz wyżej podnosić. *X.*

*) Twardowski śpiewa tę samą piosnkę co w szopce:
„Czy to w dzień, czy to w noc etc.“
U Czeremera o kochankę jasełkowy duet:
„Kozak konia napawał — Dziuba wodę brała
Kozak sobie zaśpiewał — Dziuba zapłakała.“

Zeszyt VII ozdobnego wydania Pana Tadeusza z illustracjami Andriollego, opuścił prasę. Rysunki Wjazd Hrabiego na folwark Maciejów i scena w karczmie pomiędzy zaściankową szlachtą, odznaczają się

dobrem ugrupowaniem. W powitaniu Hrabiego jest wiele humoru. Inne rysunki nie wiele pozostawiają do życzenia. W ogóle zeszyt VII stosunkowo do przeszłych, prezentuje się wcale dobrze.

Przeglądu lekarskiego nr. 50 zawiera: Rydygier. Pierwszy przypadek wycięcia odźwiernika celem usunięcia zwężenia wskutek wrzodu. Wyzdrowienie. — II. Pieniążek: O duszności, (c. d.) — III. Oceny i sprawozdania. Pancritius: O kile w płucach, (dok.) — Selmi: O ptomainach, (c. d.) — Wyciągi. — Wiadomości pomniejsze. — IV. Posiedzenie sekcyi lwowskiej Tow. lek. gal.. — V. Rydel: Sekcya okulistyczna międzynarodowego Zjazdu w Londynie, (dok.) — Warschauer: Ze Zjazdu Salzburgskiego Przyrodników i Lekarzy, odbytego w r. 1881, (c. d.) — VI. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. — VII. Wiadomości bieżące.

Tanie a pożyteczne wydawnictwo Biblioteki „Mrówki“ we Lwowie, powiększyło się następującemi utworami: Jan Kiliński: Pamiętniki. — J. U. Niemcewicz: Jan z Tęczyna, romans historyczny. — Wł. Syrokomla: Hrabia na Wątorach, krotochwila wierszem z XVI w., Margier, poemat z dziejów Litwy, Nocleg hetmański, gawęda na tle historycznem, Kacper Karliński, dramat historyczny w 3 aktach, Starosta Kopanicki, więzień w Sonnenburgu.

Koncert. Wczorajszy koncert p. A. Michałowskiego, na dochód Towarzystwa bratniej pomocy uczniów uniwer. Jagiellońskiego i biblioteki uczniów wydziału lekarskiego, wypadł świetnie.

Rozpoczął się on znaną już z wielokrotnych wykonań uwerturą do „Athalii“ Mendelsohna, którą pod kierunkiem p. Patzkego wykonała orkiestra pułku 40. Następnie p. Michałowski odegrał piękny koncert (g-moll) Saint-Saens'a na fortepian, z tow. orkiestry. Poczem p. K. wygłosił „Pożegnanie“ z Konrada Wallenroda, Mickiewicza. Po deklamacyi zasiadł znów koncertant do fortepianu i wykonał miluchny „Mazurek“ Żeleńskiego, jako też prześliczne „Scherzo“ (h-moll) Szopena. Scherzo to grał p. Mich. zdaniem naszem za szybko, przez co niejeden szczegół uleciał, niepostrzeżony przez słuchaczy. Inne utwory grał koncertant po mistrzowsku.

Znany barytonista p. Romuald Lelek, odśpiewał z uczuciem Aryę z oratorium „Eliasz“ (część II) i piosnkę Galla: „Morgens steh ich auf“. Nr. 6 „Etiuda Op. 2, Nr. 2 Henselta i na żądanie „Tarantella“ Moszkowskiego. P. Michałowski, którego słuchacze po każdym odegranym numerze obsypywali licznymi oklaskami, zagrał nad program ów tak znany; a zawsze tak mile witany rycerski „Polonez“ As-dur.

Część drugą koncertu stanowiła „Antygona“, tragedya Sofoklesa, z muzyką Mendelsohna, wykonana już raz na wieczorku Mickiewiczowskim w gimnazyum św. Anny. Tym razem opuszczono ustępy deklamacyjne, jako też i introdukcyę. Chór amatorski, pod dyrekcyą p. Galla, wykonał 7 ustępów tego wspaniałego dzieła. Wykonanie było dobre. Ostatni numer, t. j. „Elegię“ Kurpińskiego na orkiestrę opuszono, gdyż publiczność ruszyła się do domu, z czego nauka, że nie trzeba zbyt przeładowywać programu i koncerty rozpoczynać wcześniej. *My. S.*

Przegląd polityczny.

Hr. Kalnoky powrócił już do Wiednia po swojej wycieczce do Petersburga i Berlina a zastał go w ciężkiej żałobie.

Jaki skutek będzie miała ta misya, nie wiadomo, ale to widoczne, że gdy poprzednio rozprawiano ciągle o zachwianiu się pozycyi Ignatiewa — obecnie już o tem cicho. Czyż miałaby się Austrya na to zgodzić? lub jej ugodne propozycye zostały odtrącone? Łepiej by i tak było, bo w razie tej ostatniej ewentualności nie łudzonoby się przyjaźnią, po za którą stoi zdradliwa ręka Ignatiewn i grozi polityka dynamitowa.

Na sobotniem (178) posiedzeniu Izby odczytał hr. Taaffe, jak już doniósł telegram w poprzednim numerze podany, odezwę c. k. namiestnictwa raportującą o katastrofie Ringteatru, zapewniając, że rząd uczyni wszystko co możliwe dla zabezpieczenia publiczności, odwiedzającej teatr.

Przewodniczący dr. Smolka oznajmił Izbie że ofiarą katastrofy padł także poseł Władysław Pęgowski wraz z swoją małżonką.

„Poseł Pęgowski, rzekł prezes, tak w urzędzie, jak w poselstwie odznaczył się poczuciem obowiązku i opłakujemy zgon jego z uczuciem najgłębszego żalu. Zachowajmy go w dobrej pamięci! (Izba powstaje). Proszę was objawić zgodność w tem uczuciu. Widząc, że już to czynicie, sami z miejsc powstając; wnoszę, aby ten objaw czci oddanej pamięci zmarłego zapisano do protokołu“. (Powszechne brawo!).

Z porządku dziennego na tem posiedzeniu załatwiono jedynie dalsze paragrafy noweli do ustawy wojskowej, mianowicie uchwalono nasamprzód § 21, odrzucając poprawki z wyjątkiem jednej, która żąda uwzględnienia szkoły marynarskiej w Tryeście co do jednorocznej służby wojskowej, a przyjmując go wedle wniosku komisyi z wyjątkiem ustępu o progimnazyach, niższorzędnych szkołach realnych i co komisya była dodała, szkołach miejskich.

Paragraf 25ty który mówi o ułatwieniach dla duchownych i aspirantów do stanu duchownego, załatwiono wedle wniosku komisyi i na tem obrady przerwano.

Dnia 11 z powodu niedzieli, a dnia 12 z powodu pogrzebu ofiar katastrofy, nie odbyło się posiedzenie Izby.

W sobotę toczyły się w Parlamencie niemieckim obrady nad ustawą o socyalistach i o małym stanie oblężenia w Berlinie, Lipsku i Hamburgu. Dyskusya była zapalczywą, po której Izba przyjęła memoryały rządów pruskiego, saskiego i hamburskiego co do stanu oblężenia w Berlinie, Lipsku i Hamburgu.

W senacie francuskim toczyły się w sobotę obrady nad kredytami tunetańskiemi. Z powodu dłuższej dyskusyi, w której brali udział: ks. Broglie i Gambetta nie przyszło do uchwały, li tylko odrzucono 170 głosami przeciw 95 poprawkę Buffeta, żądającą ściślejszej kontroli nad wydatkami.

Eo „Fremdenblatu“ donoszą z Rzymu: Wszyscy książęta Kościoła podpisują dzisiaj w obecności Papieża protestacyę przeciw zajściom 13 lipca (przeniesienie zwłok Piusa IX). Tenże dziennik donosi z Turynu: Syndyk otrzymał zawiadomienie, że Królestwo Włoscy przybędą do tego miasta d. 3 stycznia. Jak mówi krążąca tu pogłoska, Cesarstwo Austryaccy przybędą do Turynu d. 5 stycznia i dwa dni tam zabawią.

KRONIKA.

Kraków 13 grudnia 1881.

Prezydent Dr. Weigel przesłał wczoraj następujący telegram do burmistrza miasta Wiednia Dra Neuwalda: „Cała ludność Krakowa do głębi poruszona, wyraża najwyższe współczucie z powodu strasznej katastrofy w stolicy Państwa. Pojutrze odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Panny Maryi połączone z kwestą na rodziny ofiar pożaru. Zebraną sumę będzie miał zaszczyt przesłać Dr. Weigel“.

We środę o godzinie 11 przed południem w kościele N. P. Maryi odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne za spokój dusz ofiar pożaru w Ringteatrze. Chór złożony z amatorów wykona stosowne pieśni. Podczas nabożeństwa zbierać się będą kwesty dla rodzin nieszczęsnych ofiar, a ks. kanonik Pelczar wygłosi słowo Boże.

Po dłuższej przerwie wprowadza Dyrekcya teatru we czwartek 15 grudnia na scenę „Otella“ z p. Żelazowskim w roli tytułowej. Połowę dochodu z tego przedstawienia przeznacza Dyrekcya na korzyść rodzin pozostałych po ofiarach Ringteatru.

W Sobotę 17 b. m. o 8 g. odbędzie się w Resursie miejskiej wieczorek na uczczenie prezesa resursy p. T. Baranowskiego.

Na pomnik Mickiewicza do rąk p. Prezydenta Dra Weigla nadesłano następujące kwoty: Dr. Jan Gaweł z Sanoka złr. 81 94 cent., otrzymane z wieczorku Mickiewicza; p. Romuald Bobin prof. Szkoły realnej w Jarosławiu złr. 80 cent. 60, jako czysty dochód z przedstawienia amatorskiego z d. 4/12 b. r.; Towarzystwo „Stella“ z Poznania 171 marek, 34 fen. czyli (99 złr. 38 cent.), zaokrąglone przez pana Prezydenta do sumy 100 złr. — P. Józef Winkowski z Rzeszowa złr. 82 uzyskane z wieczorku Mickiewiczowskiego. Wszystkie te kwoty umieszczono na książeczkę Kasy Oszczędności Nr. 40124.

Wieczorek na uczczenie Mickiewicza odbył się w szkole realnej wyższej d. 10 grudnia w sobotę. Program ładny i urozmaicony; szczególnie też akt drugi „Konfederatów“ bardzo dobrze wykonany; palma pierwszeństwa należy się przedstawiającemu ks. Marka, któremu odpowiednio wtórowali Puławski, Wojewoda i Choisi. Mała salka była przeszkodą liczniejszemu zgromadzeniu się słuchaczy.

Dnia 10 b. m. przed północą wybuchł ogień na Nowej wsi pod Krakowem, w domu Marcianny Jaskulskiej, wdowy z trojgiem dzieci. Energiczne działanie krak. straży ogniowej zdołało stłumić pożar. Na miejsce wypadku przybył nadkomisarz policyi Brudziński i koncepista Swolkien. Przyczyna ognia jeszcze dotąd niewyjaśniona.

Od jednego z mieszkańców ulicy Skawińskiej otrzymaliśmy zażalenie na bardzo liczne kradzieże dokonywane w tej dzielnicy miasta, a to — według słów korespodenta — w skutek małej czujności stróża nocnego, który sam jeden, mając do nadzoru kilka ulic, nie może dostatecznie wypełniać swej służby. Udajemy się więc z prośbą do odpowiedniej władzy o załatwienie tej sprawy.

Zwracamy również uwagę komu należy na nieporządki, jakie mają zalegać ulice: Pędzichów, Długą i Krowoderską.

Na ubogą rodzinę z „ciemnej izdebki“ nadesłali: p. Janta 5 złr. 10 ct., p. Y. 3 złr., kilka miłosiernych pań za pośrednictwem Dra P. 7 złr., panna S. H. od uczennic klasy 3ej 4tej szkoły św. Katarzyny, mianowicie od M. E. 3 złr. 47 ct., od M. S. 85 ct., od innych osób 1 złr. 10 ct., p. H. R. 2 złr., S. O. 2 złr. — W spisie składek zamieszczonym w nr. 73 „Gazety krak.“ zaszła pomyłka. Wyrażone tam było od N. N. 3 złr., podczas gdy powinno być: „od p. N. N. z Uścia Solnego 5 złr.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Z powodu korespondencyi z Poznania, zamieszczonej w łamach pisma szanownej Redakcyi w Nr. 72 z dnia 2 grudnia r. b. pozwalamy sobie słów kilka skreślić:

Korespondent opisując obchód rocznicy zgonu Adama Mickiewicza wzmiankuje, że Towarzystwo „Stella“ odśpiewało na obchodzie tym dwa utwory; twierdzenie to zupełnie słuszne, lecz czytającemu zdaje się, że ktoś inny urządzał obchód, a Towarzystwo tylko pośredni w nim brało udział. Dla tego prosimy o łaskawe sprostowanie korespondencyi tej o tyle, że obchód urządzonym był staraniem Towarzystwa „Stella“, które od lat czterech obchodem tym się zajmując, z każdym rokiem coraz to większe u publiczności znajduje uznanie.

Z wysokim szacunkiem
Zarząd Towowarzystwa „Stella“.

Kilka dni temu zakończył życie w Babczyńcach na Podolu August Gnatowski, weteran z 1831. Urodzony na Wołyniu, był właśnie w szkołach Pijarskich w Międzyrzeczu Koreckim, w owej pamiętnej epoce, kiedy pułkownik Karol Różycki, wyszedłszy z lasów Cudnowskich, na czele niewielkiego oddziału powstańców, i przemykając się wśród licznych zastępów nieprzyjacielskich do Kongresówkl, wstąpił do Międzyrzecza. Cała młodzież szkolna, nawet małe dzieci chciały chwycić za oręż i iść z powstańcami. Roztropny wódz nie mógł zadość uczynić ich prośbom; wybrawszy więc tylko kilkunastu starszych i silniejszych, podążył dalej. W tej liczbie wybrańcow był i ś. p. August Gratowski, który liczył sobie wówczas ledwie 16 lat. Ale niedługo udało mu się walczyć pod ojczystymi sztandarami; w jednej z potyczek, otoczony przeważającą liczbą nieprzyjaciół, choć się mężnie bronił, uledz musiał przemocy i dostał się do niewoli; pognany za Ural, oddany do Sybirskich batalionów, przez lat kilkanaście musiał tam służyć jako prosty żołnierz. Wrócił nakoniec do kraju i choć jeszcze w sile wieku, ale ze zdrowiem, zupełnie starganem przez ostry klimat i trudy żołdackiego życia. Dwadzieścia kilka lat temu, ożeniwszy się, osiadł na własnym kawałku ziemi; tu w cichym zakątku wiejskim, oddał się z zamiłowaniem rolnictwu. Bóg go pobłogosławił dobrą żoną, która mu czynnie pomagała w jego pracach gospodarskich, wychowaniu dziatek, w ostatnich latach koiła ciężkie cierpienia, a nakoniec zamknęła mu oczy. Ś. p. August Gnatowski zostawił po sobie wspomnienie prawego i zacnego człowieka. Cześć Jego pamięci!

Ksiądz Grzegorz Józef Romaszkan, arcybiskup ormiański we Lwowie, członek Izby panów i sejmu krajowego, kawaler wielkiego krzyża orderu Franciszka-Józefa, zakończył życie dnia 11 b. m., o godzinie 10 przed południem, licząc lat 73, a 47 kapłaństwa. Ś. p. arcybiskup szanowany powszechnie dla swej prawości, zacności charakteru i świątobliwego życia, był przez długi czas zarządcą ormiańskiego Banku zastawniczego, następnie radnym miasta i na tem stanowisku zasłużył się około naszego grodu. W politycznem życiu nie brał wybitnego udziału. Arcybiskupem był on od lat 6-ciu. Podczas ostatniej kadencyi sejmowej widziano go jeszcze w sali obrad — dopiero przy końcu kadencyi zapadł na zdrowiu i już się więcej nie podźwignął ze śmiertelnej pościeli. Umarł na chorobę Brighta. Pogrzeb zmarłego arcypasterza, na który zaprasza osierocona tutejsza kapituła ormiańska, odbędzie się we środę dnia 14 b. m. o godzinie 9 rano na cmentarz Łyczakowski.

Znakomity skrzypek Joachim w towarzystwie pianisty Bonawitz z Londynu w pierwszych dniach stycznia da koncert we Lwowie.

Skradzenie zwłok. Depesza jednego z dzienników wiedeńskich z Londynu donosi, że największą sensacyę wywołało tam zniknięcie zwłok lorda Crawforda z grobowca familijnego w Szkocyi. Czyżby go zamyślano pochować w grobie zasłużonych na Skałce?

Czytamy w „Dzienniku Polskim“:

O śmierci Langiewicza podaliśmy w poprzednim numerze wiadomość, zaczerpniętą z dzienników paryskich, a powtórzoną przez wiedeński *Fremdenblatt*, pragski *Tagblatt* i *Bohemię*. Dziś znajdujemy w pragskiej *Politik* zaprzeczenie tej wiadomości. Ma ona odnosić się do śmierci Marcelego Langie, rodem z Galicji, który wraz z żoną zamieszkiwał w ostatnich czasach w Lauzannie. Udawszy się do Paryża, zachorował i w szpitalu Dubois zakończył życie. Przy łożu umierającego była żona, która na wiadomość o niebezpieczeństwie przybyła z Lauzanny. Jenerał Langiewicz zaś ma przebywać w Konstantynopolu.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 13 grudnia. Wczoraj na posiedzeniu Izby panów prezes wyraził głębokie współczucie dla rodzin osieroconych przez pożar Ringteatru. Izba uchwaliła kredyt 50.000 złr. na wsparcie dla tychże rodzin. Dzisiejsza zaś „Wienerzeltung“ ogłasza sankcyonowaną już ustawę dotyczącą tego kredytu.

Wiedeń 13 grudnia. Rada miejska w Wiedniu zawotowała sumę 50.000 złr. dia dania pomocy nieszczęśliwym z powodu katastrofy; składki w magistracie doszły już do 300.000. We wczorajszym obrzędzie pogrzebowym na cmentarzu centralnym brało udział trzydzieści tysięcy osób. Spokój i porządek nie był nawet na chwilę przerwany.

Konstantynopol 13 grudn. Doniesienia o wybuchu dżumy w okolicach Mekki, gdzie mnóstwo pielgrzymów się znajduje, są zatrwarzające; setki ludzi ginie na tę straszną chorobę; rząd przedsięwziął jak najenergiczniejsze środki.

Paryż 13 grudnia. Zawiązał się tutaj komitet celem zbierania składek na rzecz nieszczęśliwych z powodu katastrofy wiedeńskiej, zarazem wyrażono telegraficznie burmistrzowi wiedeńskiemu kondolencyę; opera da na powyższy cel przedstawienie.

Senat uchwalił kredyty na wyprawę tunetańską użyte.

Petersburg 13 grudnia. Car otrzymał listy, w których mu odradzają, by się koronował w Moskwie, bo wszystko ma wylecieć w powietrze. Wczoraj w nocy aresztowano ośmiu nihilistów.

Lwów 13 grudnia. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem w tutejszym sądzie krajowym zapadł werdykt sędziów przysięgłych w głośnym procesie prasowym (o obrazę czci), wytoczonym przez przewodnika stronnictwa opozycyjnego w tutejszej radzie miejskiej, profesora techniki p. Jägermanna, przeciw kronikarzowi „Dziennika Polskiego“ p. Janowi Lamowi Sędziowie przysięgli odpowiedzieli na pierwsze pytanie jednogłośnie „nie“, a na drugie pytanie 8 głosów „nie“, 4 głosy „tak“.

Na podstawie tego werdyktu trybunał sądowy wydał wyrok uwalniający p. Lama. Proces ten był u nas prawdziwą „cause celebre,“ trwał trzy dni, przesłuchano wielu świadków.

Partya opozycyjna t. zw. „Łączność i Zgoda“ poniosła ogromną klęskę — partya przeciwna t. zw. „Koło“ powinno przy zbliżających się wyborach do Rady miejskiej wyzyskać wyrok powyższy, potępiający nieodpowiednie postępowanie stronnictwa, na którego czele stoją dwaj profesorowie: p. Jägermann i Dr. Ciesielski, posługujący się terroryzmem wobec przeciwników a między innemi dekompletowaniem Rady miejskiej i t. zw. obstrukcyonizmem (zabiciem każdej sprawy gadaniną bez końca i miary).

Wydawca Emil Szwarc. Z drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny Jan Gadowski.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
KSIĘGARNI
G. GEBETHNERA I SPÓŁKI W KRAKOWIE.

PAMIĘTNIKI KWESTARZA

przez **IGNACEGO CHODŹKĘ.**

WYDANIE NOWE OZDOBNE W 4ce, Z DWUNASTOMA FOTODRUKAMI PODŁUG RYSUNKU E. M. ANDRIOLLEGO.
W wytwornej oprawie w angielskie płótno, bogato złoconej złr. 20.

STARA BAŚŃ.

POWIEŚĆ Z DZIEWIĄTEGO WIEKU

J. I. KRASZEWSKIEGO.

WYDANIE JUBILEUSZOWE NA KORZYŚĆ AUTORA,

w 4ce na wytwornym welinie z 24 rycinami, rysowanemi na drzewie przez E. M. ANDRIOLLEGO.

Z PORTRETEM AUTORA.

W ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami 16 złr.

MARYA.

POWIEŚĆ UKRAIŃSKA

przez **ANTONIEGO MALCZEWSKIEGO.**

WYDANIE DRUGIE

w 4-ce z 8 fotografowanemi rycinami pomysłu

E. M. Andriollego.

W ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami 15 złr.

LUDWIK JACOLLIOT.

TAJEMNICE AFRYKI.

BOHATER PUSZCZY.— OSTATNI STATEK NIEWOLNICZY.— STOLICA STEPU.

Przełożył z francuzkiego

KAROL JURKIEWICZ.

Wydanie piękne w dużej 8-ce o 530 stronicach druku, ozdobione 32 drzeworytami. Cena 3 złr. 75 cnt.; w ozdobnej oprawie w płótno ang. 5 złr. 25 cnt.

Dzieje Polski w zarysie

przez

MICHAŁA BOBRZYŃSKIEGO.

Drugie znacznie zwiększone wydanie, z dwiema mapami w 2 ch tomach, 5 złr.

Dr. Jan SCHERR.

Historya Literatury Powszechnej.

Według 6-go wydania oryginału niemieckiego przełożona w osobnych przypisach, uzupełniona i w dziale literatur słowiańskich, znacznie pomnożona przez

BRONISŁAWA ZAWADZKIEGO.

Zeszyt 1—3-go, czyli tom 1 z przedpłatą na całość, mającą obejmować 6 zeszytów (2 duże tomy) 7 złr. 50 cnt.

MARYA KONOPNICKA.

POEZYE.

2 złr. — W ozdobnej oprawie 2 złr. 75 cnt.

PISMA HENRYKA SIENKIEWICZA.

Wydanie drugie

Tom I do IV, po 1 złr. 50 cnt.

TREŚC

I. Stary sługa. — Hania. — Szkice węglem. — Janko muzykant.
II. III. Listy z podróży. — Komedya z pomyłek.
IV. Przez stepy. — Orso — Z pamiętników poznańskiego nauczyciela. — Czyja wina. — Za chlebem.

ROCZNIK PEDAGOGICZNY

wydany staraniem i pod redakcyą

S. DICKSTEINA.

przy współudziale wielu pedagogów.

Rok I (1881).

Cz. I. Artykuły ogólne. II. Rozbiory i krytyka. III. Bibliografia i statystyka.

Kwiaty rodzinne.

WYBÓR POEZYI POLSKIÉJ

ułożony przez

NARCYZĘ ŻMICHOWSKĄ,

2 złr.

w ozdobnéj płóciennéj oprawie z złoconemi wyciskami i brzegami 3 złr. 20 cent.

Wydaniem „Kwiatów Rodzinnych" pragnęliśmy zadosyć uczynić licznym i częstym dopytywaniom się Publiczności o Antologię Polską, złożoną z wyborowych poezyj a edycyi ozdobnej i po cenie przystępnéj.

Co do pierwszego powierzyliśmy pracę tę śp. Narcyzie Żmichowskiéj, któréj imię jest dostateczną rękojmią dla czytelników — co do pozostałych warunków pozostawiamy sąd publiczności.

Układ i podział zrobiony przez Gabryelę i przez nią w przedmowie objaśniony, dodamy tylko, że nie chcąc narażać się na zarzuty, że niektórzy poeci, pominięci zostali w pierwotnym zbiorze, oraz poezye, które się już po śmierci Żmichowskiéj ukazały — uprosiliśmy jednego ze znanych pisarzy, ażeby się zajął uzupełnieniem.

Nakoniec dodamy, że „Kwiaty rodzinne" obejmują 200 utworów — 68 poetów i pod względem ilości i rozmaitości przewyższają wszystkie antologie dotąd wyszłe.

OPOWIADANIA
i
ROZTRZĄSANIA HISTORYCZNE

(pisane w latach 1875 — 1880)

przez

JÓZEFA SZUJSKIEGO.

Charakterystyka Kazimierza W.—Maćko Borkowicz i pierwsza Konfederacya rycerska r. 1352.—Warunki traktatu Kaliskiego r. 1343. — Ludwik węgierski i bezkrólewie po jego śmierci. — Kraków aż do początku XV w. — Jeszcze o elekcyi z epoki Jagiellonów. — Stanowisko Długosza w historyografii europejskiéj.—Artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa.—O młodszości naszego cywilizacyjnego rozwoju. — 4 złr.

MIESZKO STARY I JEGO WIEK

napisał

STANISŁAW SMOLKA.

Praca uwieńczona nagrodą przez Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu — 5 złr.

Aleksander Hr. Fredro.

DZIEŁA KOMPLETNE

z portretem autora

13 tomów w 8-ce, na pięknym welinowym papierze 32 złr. 50 c.

TREŚĆ:

T. I. Pan Geldhab.—Cudzoziemczyzna.—Damy i huzary — Zrzędność i przekora.
T. II. Mąż i żona.—List.—Nowy Don Kiszot.—Pierwsza lepsza.—Odludek i poeta.
T. III. Przyjaciele. — Gwałtu, co się dzieje. — Nikt mnie nie zna.
T. IV. Śluby panieńskie.—Pan Jowialski.—Nocleg w Apeninach.
T. V. Ciotunia. —Zemsta.—Dożywocie.
T. VI. Co tu kłopotu. — Dwie blizny. — Koncert. — Rymond. — Obrona Olsztyna.
T. VII. Wielki człowiek do małych interesów.— Ożenić się nie mogę.—Pan Benet. Lita & Comp.
T. VIII Wychowanka. — Ostatnia wola.—Jestem zabójcą.
T. IX. Godzien litości.— Dyliżans —Z jakim się wdajesz, takim się stajesz.
T. X. Rewolwer.—Teraz.—Świeczka zgasła.—Brytan Bryś.
T. XI. Trzy po trzy.— Zapiski Starucha.
T. XII. Poezye. — Nieszczęścia najszczęśliwszego męża.
T. XIII. Mieszane. — Ballady, bajędy i poezye wierszem nierymowym. — Ulotne. — Satyry i epigramaty. — Dziennik wygnańca.

GASTON TISSANDIER.

MĘCZENNICY W IMIĘ NAUKI.

Dzieło ozdobione 34 drzeworytami podług rysunków

KAMILLA GILBERTA

Przekład z francuskiego

3 złr.

w ozdobnej płóciennej oprawie 3 złr. 90 cnt.

URODZONY

Jan Dęboróg

Dzieje jego rodu, głowy i serca, przez niego samego opowiedziane.

Rytmem spisał

WŁADYSŁAW SYROKOMLA

(LUDW. KONDRATOWICZ)

Wydanie w 4-ce, ozdobione 9-ma illustracyami

E M. ANDRIOLLEGO.

W ozdobnej płóciennej oprawie 9 złr.

Dr. ANTONI J...

ZAMECZKI PODOLSKIE

NA KRESACH MULTAŃSKICH.

Wydanie 2-gie w 3-ch tomach, przerobione i zwiększone przez autora, 7 złr.

SUMY NEAPOLITAŃSKIE

Opowiadanie historyczne

przez

KLEMENSA KANTECKIEGO

2 złr. 50 cnt.

KOMEDYE
JANA ALEKSANDRA Hr. FREDRY
(syna)

Wydanie nowe w 4-ch tomach

z portretem autora.

6 złr.

Treść:

I. Przed śniadaniem. — Drzemka pana Prospera. — Piosnka wujaszka. — Poznaj, nim pokochasz. II. Posażna jedynaczka. — Mentor. — Consilium facultatis. III. Obce żywioły. — Kalosze. — Trzy domina. IV. Wielkie bractwo. — Ubogi czy bogaty? — Próba przedstawienia amatorskiego.

SZKICE Z PODRÓŻY
DO POŁUDNIOWEJ AFRYKI

odbytej w latach 1875—1877

przez

Dr. ANTONIEGO REHMANA.

3 złr.

ALEKSANDER BAIN,

Profesor logiki przy Uniwersytecie w Aberdeen'ie.

NAUKA WYCHOWANIA.

Przekład z angielskiego, pomnożony rozdziałem o wykładzie języka polskiego.

3 złr. 35 ct.

HERBERT SPENCER.

O WYCHOWANIU

UMYSŁOWÉM, MORALNÉM I FIZYCZNÉM

przełożył

MICHAŁ SIEMIRADZKI.

Wydanie drugie.

2 złr.

O POWINNOŚCIACH MATEK

I WPŁYWIE, JAKI ZE SWEGO STANOWISKA NA SPOŁECZEŃSTWO WYWIERAĆ MOGĄ.

Przez

LUSŁAWĘ.

1 złr. 80 ct.

ARTUR GROTTGER

SZKIC BIOGRAFICZNY

przez

KLEMENSA KANTECKIEGO

2 złr.

A. MICKIEWICZ.

PAN TADEUSZ

CZYLI OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

historya szlachecka z r. 1811 i 1812

w dwunastu księgach

1 złr.

w ozdobnej płóciennej oprawie 1 złr. 50 cnt.

KORESPONDENCYA

2 tomy w 12-ce, 4 złr. 50 cnt.

Toż samo w 8-ce, na papierze welinowym, ze stalorytem i podobizną, 9 złr.

Baron Hübner

b. poseł austr. w Paryżu i Rzymie.

SYKSTUS V.

Według korespondencyj dyplomatycznych niewydanych, znajdujących się w archiwach: Watykanu, Simancas, Wenecyi, Paryża, Wiednia i Florencyi.

Przekład St. Stroynowskiego.

2 tomy 5 złr.

LUDWIK POWIDAJ.

KATARZYNA RADZIEJOWSKA

Powieść historyczna z XVI wieku,

2 tomy, 2 złr.

RYTWIANY

I ICH DZIEDZICE

40 cnt.

PIOTR JAXA BYKOWSKI

FAKTOR HETMAŃSKI

Powieść zeszłowieczna

1 złr. 35 cnt.

TRZY EPIZODY

Z DAWNEGO ŻYCIA SZLACHECKIEGO

2 złr. 25 cnt.

TREŚĆ:

Święcone w Łabuniu u wojewody Stępkowskiego. — Córka hetmańska. — Mirża Tadż el Faher. (Wacław Rzewuski) z portretem.

J. I. KRASZEWSKI.

	Złr.	ct.
Bracia rywale. Obraz społeczeństwa wiejskiego XVIII w.	1	50
Bratanki. Powieść z podania XVIII w. 2 tomy	3	—
Brühl. Opowiadanie historyczne. Wyd. 2-gie, 2 tomy	3	—
Było ich dwoje. Powieść	—	90
Chore dusze. Powieść w 2 tomach	3	—
Cześnikówny. Powieść illustrowana	2	25
Herod baba. Opowiadanie dziadka	1	80
Hrabina Cosel. Powieść histor. w 2 tom. Wydanie 2-gie	3	—
Jak się pan Paweł żenił i jak się ożenił. Powieść	1	35
Jesienią. Powieść w 2 tomach	2	70
Kawał literata. Wizerunki społeczne z końca XVIII w.	2	25
Krasicki. Życie i dzieła. Kartka do dziejów literatury XVIII wieku. Wyd. w 12-ce	2	80
Wydanie na papierze welinowym w 8-ce	3	75
Macocha. Powieść z podań XVIII wieku, 3 tomy	3	25
Mogiły Abracadabra. Dwa fragmenty, oraz dyaryusz hr. Kaz. Konst. de Broël Platera	1	50
Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości. 2 tomy	3	—
Morituri. Powieść w 2 tomach	3	25
Niebieskie migdały. Powieść w 3 tomach	4	50

	złr.	ct.
Ostatnie chwile Księcia Wojewody (Panie Kochanku), z papierów po Glince. Wyd. 2-gie	1	35
Pan na czterech chłopach. Historya szlachecka z XVIII w.	1	35
Pod Blachą. Powieść z końca XVIII wieku, 3 tomy	4	—
Powrót do gniazda. Powieść z podań XVI w.	2	25
Przygody pana Marka Hińczy. Rzecz z podań życia staroszlacheckiego	1	80
Ramułtowie. Powieść współczesna	2	—
Raptularz pana Mateusza Jasienieckiego	1	50
Resurrecturi. Powieść w dwóch tomach	2	25
Roboty i prace. Sceny i charaktery współczesne	1	80
Skrypt Fleminga. Powieść histor. z czasów Augusta II, 2 t.	2	25
Starosta warszawski. Obraz histor. z XVIII w., 3 tomy	4	50
Stara Baśń. Powieść z IX wieku. Wydanie jubileuszowe na rzecz autora. Ob. na pierwszej stronnicy.		
Syn marnotrawny. Opowiad. z końca XVIII wieku, 2 tomy	3	60
W starym piecu. Studyum psychograficzne	1	80
Z siedmioletniej wojny. Opow. histor. w 2 t. Wyd. 2-gie	3	—
Żywot i sprawy Jmci pana Medarda z Gołczwi Pełki. Opowiadanie w 3 tomach	4	50

KUDAK

TWIERDZA KRESOWA I JEJ OKOLICE.

MONOGRAFIA HISTORYCZNA

NAGRODZONA PRZEZ AKADEMIĘ UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Skreślona przez

Maryana Dubieckiego.

1 złr. 25 ct.

K. J. S. PORTIUS.

PRZEWODNIK GRY SZACHOWÉJ

Z 6go wydania niemieckiego

przełożył

STANISŁAW TOMASZEWSKI.

1 złr. 50 cent.

PIOSNKI I SATYRY

Mikołaja Biernackiego

(M. RODOĆ)

1 złr. 50 cent.

JEDEN MIESIĄC W NORWEGII

Z DZIENNIKA PODRÓŻNIKA

przepisał

Stanisław Bełza.

75 cent.

LUCJAN SIEMIEŃSKI

przez

ADAMA BEŁCIKOWSKIEGO.

75 cent.

DZIEJE POLSKI

według najnowszych źródeł streszczone dla dzieci

przez

SOKOŁA.

Kartonowane 90 cent.

DZIEJE POLSKI

do r. 1772.

OPOWIEDZIANE DLA MŁODZIEŻY

przez

Walerego Przyborowskiego

1 złr. 50 cent.

JAN LAM.

KORONIARZ W GALICYI

czyli

POWAGI POWIATOWE.

1 złr. 60 cent.

WIELKI ŚWIAT CAPOWIC.

POWIEŚĆ SPÓŁCZESNA.

1 złr. 60 cent.

WOŁY ROBOCZE.

SZKICE Z ŻYCIA POCZCIWCOW

przez

A. Wilczyńskiego,

(autora „Kłopotów Starego Komendanta").

CICHY JANEK I GŁOŚNY FRANEK.

POWIEŚĆ W 2-ch TOMACH

przez

Edwarda Lubowskiego.

2 złr. 70 cnt.

WNUK CHORĄŻEGO

Powieść w 2-ch tomach

przez

T. T. JEŻA.

3 złr.

Od szkolnéj ławy.

OPOWIADANIE Z LAT 1793—1813

przez

KAJETANA KRASZEWSKIEGO.

2 zł. 25 cnt.

ŹWIERCIADLANA ZAGADKA,

powieść przez

DEOTYMĘ.

1 złr. 80 cnt.

TYLKO DOKTÓR!

SZKIC POWIEŚCIOWY

przez

HENRYKA GLIŃSKIEGO.

1 złr.

KODEKS ŚWIATOWY

czyli znajomość życia we wszelakich stosunkach z ludźmi. Na podstawie dzieła pani d'Alq.

ułożył **SPIRIDION**

80 cnt.

w ozdobnej płóciennej oprawie 1 złr. 40.

ZBIÓR POWINSZOWAŃ

DO UŻYTKU MŁODZIEŻY.

Na dnie uroczyste, imienin; Nowego Roku i t. p. dla rodziców i krewnych;

oraz wiersze do użytku osób dorosłych, jako to: na dzień Imienin, zaślubin, do wpisywania w albumy, Toasty i t. p.

napisał oryginalnie prozą i wierszem

J. A. ZYGMUNT.

Wydanie drugie znacznie powiększone 75 cnt.

Mappa Królestwa Polskiego

ułożona przez

MARCELLEGO GOTZ.

Wydanie z 1881 r. z oznaczeniem odległości na drogach żelaznych, bitych i zwyczajnych.

75 cnt.

Naklejona na płótnie i oprawna w kształcie książki 1 złr. 80. cnt.

Najnowsze książki dla dzieci i młodzieży:

KAPITANA MAYNE REID.

MŁODZI ŻEGLARZE

czyli przygody myśliwskie w Ameryce.

przekład z angielskiego

M. J. ZALESKIEJ.

Z 12 drzeworytami.

Kartonowane 1 złr. 80 cnt.

W ozdobnej płóciennej oprawie 2 złr. 50 cnt.

BITWA POD RASZYNEM

Powieść historyczna dla młodzieży

przez

WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO.

Z 6 rycinami, rysunku W. Gersona.

Kartonowane 1 złr. 50 cnt.

W ozdobnej płóciennej oprawie 2 złr. 25 cnt.

POWIEŚCI Z 1001 NOCY

według Grimma na język polski przełożone.

Wydanie drugie,

z 6 obrazkami chromolitografowanemi i ozdobną okładką.

W oprawie 2 złr. 25 cnt.

PRZYGODY JANA CHRYZOSTOMA PASKA

według jego pamiętników opowiedziane dla młodzieży

przez

J. LASKARYSA.

Wydanie ozdobione 8 rycinami chromolitografowanemi i 15 drzeworytami w tekscie, rysunku

Antoniego Zaleskiego.

Wyjdą w m. Grudniu b. r.

BAŚNIE LUDOWE

opracowane dla młodszej dziatwy

przez

WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO.

Książka ozdobiona 8 obrazkami kolorowanemi, rysunku

Wojciecha Gersona

w formacie wielkiej 8-ki.

W ozdobnej chromolitogr. okładce, kartonowane 1 złr 50 cnt.

Z PRZESZŁOŚCI

Powieści historyczne dla młodzieży

skreślone przez

TERESĘ JADWIGĘ.

Z 5 rycinami rysunku W. Gersona.

Kartonowane 1 Złr. 80 cnt.

W ozdobnej płóciennej oprawie 2 złr. 50 cnt.

Złr. ct.

Abecadło dla grzecznych dziatek, w sylwetkach i wierszykach. Przez H. Figlarskiego. Kartonowane — 70

Anczyc Wł. L. A. B. C. pierwsza nauka dla dzieci, z wielu ryc. Wydanie 3-cie. Kartonowane — 70

— Trzy baśnie: Mądry Kot; Księżniczka z głogu; Kopciuszek. Z 19-ma ryc. ładnie kolorowanemi, w 4-ce. Kartonowane 2 25

— Biblioteczka dla młodzieży:

Tom I. Bóg nie opuści, kto się Nań spuści. Opowiadanie Fr. Hoffmana.

„ II. Czas to pieniądz. Opowiadanie Fr. Hoffmana.

„ III. Kręte drogi. Opowiadanie Fr. Hoffmana.

„ IV. Pierwszy błąd. Opowiadanie Fr. Hoffmana.

„ V. Gabor Hunyad Berenyi. Powiastka historyczna z dziejów Węgier, z XV wieku, F. Henninga.

„ VI. Dwie róże. Powiastka historyczna z dziejów Anglii, z XV wieku, F. Henninga.

Cena każdego tomu w oprawie tekturowéj — 75

— Księga sławniejszych odkryć geograficznych, przeznaczona dla dorastającéj młodzieży, podług najlepszych źródeł zebrana. Z wielu drzewor. Wydanie trzecie. Kartonowane 1 80

w ozdobnéj opr. w płótno angiel. z wyciskami 2 50

— Opisy i przygody z podróży po różnych częściach świata, z 6-ma rycin., Wydanie 2-gie. Kartonowane 2 25

W ozdobnéj oprawie w płócienko angiel. 3 —

— Perły, zbiór celniejszych powieści z literatury angielskiéj dla młodocianego wieku. Wolny przekład z 8-ma rycin. Karton. 1 50

W ozdobnej oprawie w płócienko angiel. 2 25

— Przygody prawdziwe żeglarzy i podróżników pośród dzikich ludów kuli ziemskiéj, z 8-ma rycin., wydanie 2-gie. Karton. 1 80

W ozdobnej oprawie w płócienko angiel. 2 50

— Przypadki Robinsona Kruzoe, podług najlepszych źródeł, dla dzieci polskich opracowane, wydanie 3-cie, z 10-ciu rycin. i licznemi drzeworytami w tekscie. Karton. 1 80

W ozdobnej oprawie w płócienko angiel. 2 25

Arnold dr. Krótkie powiastki dla wprawy młodzieży w polskim i niemieckim języku, mianowicie do odczytywania, opowiadania swojemi słowy, odpisywania, poprawiania, powtarzania przez pytania i odpowiedzi uczenia się napamięć i tłómaczenia. Zebrał i przełożył z niemieckiego T. Nowosielski, wydanie 2-gie Karton. — 90

Biart Lucyan. Pogadanki braci z siostrami, spisane ku zabawie młodych czytelników. Przełożył Jan Chęciński, z licznemi obrazkami. Karton. 1 80

W ozdobnej oprawie w płócienko angiel. 2 50

Biblioteka dla młodocianego wieku.

Serya I. T. I Pałac życia Laboulaye. Bogactwo obowiązujące i miłość matki. P. de Locroy. Przekład Belejowskiej. — 45

„ II Im więcej komu dano, tem z większego rachunku słuchanym będzie. Przez Belejowską. Przygody Amerykanina w Chinach. Przekład Belejowskiej. — 45

„ III Wśród lodów, pamiętnik Jana Hardy. Iz. Hayes, z angiel. przerob. Belejowska. — 60

Serya II. T. I Wpośród fal morskich, podróż podwodna uczonego Trinitusa i jego towarzyszy, przeł. Belejowska. — 60

„ II Cudze piórka J. K. Gregorowicza. Świat niewidzialny A. Gatty, przeł. K. P. Wdzięczność murzyna Miss Edgeworth, przekł. Belejowskiej. — 45

Biblioteczka popularno-naukowa. 6 tomów. Razem 1 80

W pięknej oprawie w płótno angiel. 2 70

Oddzielnie:

Tomik I Chemia. — II Ekonomia polityczna. — III Geografia fizyczna. — IV Wiadomości wstępne z hygieny. — V Początki geologii. — VI Początki fizyologii. Cena każdego tomu w oprawie tekturowej — 55

bez oprawy. — 45

Złr. ct.

Chęciński Jan. Dzień grzecznego Władzia, w rymowanych ustępach opowiedziany dziatwie, z dodaniem różnych wierszyków, z 12-ma obrazkami rysunku J. Kossaka. Karton. 2 25

— Malowanki, dziesięć kolorowanych tablic, opisane rymem dla drobnej dziatwy, wydanie 3-cie, 4-ka duża 1 50

— Opowiadania historyczne, zebrane dla młodych czytelników, wyd. 2-gie z 10-ma drzeworytami. Karton. 1 80

W ozdobnej oprawie w płótno angiel. 2 50

— Powieści prawdopodobne dla dzieci. Według Emila Leclerq spolszczone, z 6-ma rycinami. Karton. 1 15

W ozdobnej oprawie w płótno angiel. 1 80

— Powiastki dla małych czytelników. Według Jana Macé przełożone, z 15-ma obrazkami. Karton. 1 50

W ozdobnej oprawie płóciennej 2 25

— Robinson szwajcarski, przełożony z francuskiego podług P. J. Stahla. Wyd. 2-gie z 12-ma rycinami. Karton. 2 25

W ozdobnej oprawie 3 —

Dmochowski F. S. Krótki zbiór historyi polskiej, podług najnowszych źródeł historycznych opowiedziany. Wydanie nowe popr. rozwinięte i uzupełnione spisem chronologicznym i wykazem książąt z plemienia Piastów i Gedyminów. W ozdobnej oprawie w płótno angielskie. 2 —

Du Chaillu Paweł. Przygody podróżnika i myśliwego w Afryce zachodniej przystępnie opowiedziane. Przełożył A. Wrześniowski, z 4-ma rycin. Karton. 1 80

W ozdobnej oprawie płóciennej 2 25

Dziekoński T. Rozmowy dziadka z wnukami 1 80

W oprawie płóciennej 2 25

— Wiązanie dla moich wnuków. Pierwiastki czytania jako zachęta do nauki. Wydanie nowe z 24-ma rycinami. Karton. 1 50

W ozdobnej oprawie płóciennej 2 25

— Powieści starego nauczyciela dla swoich młodych przyjaciół. Z 12-ma rycinami kolorowanemi. Wydanie nowe, poprawne. Karton. 2 25

Edgeworth M. Powieści dla młodszej dziatwy. Przekł. J. Chęcińskiego, z ryc. Karton. 1 50

W ozdobnej oprawie płóciennej 2 —

Figuier L. Historya roślin. Dzieło ozdobione 415 wizerunkami z natury wykonanemi. Z francuz. przełożył, objaśnił i licznemi dodatkami powiększył autor „Flory Polskiej" (Jakób Waga) 3 tomy 9 —

— Najważniejsze odkrycia i wynalazki w dziedzinie nauk, sztuk i przemysłu. Z 192 drzeworytami w tekscie. Karton. 3 —

W oprawie płóciennej 3 60

Hoffman Fr. Zagrzebani w śniegu. Przekł. St. M. Rzętkowskiego, Karton. 1 20

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. Małe powieści i rozmowy dla dzieci po polsku i po francuzku. Wyd. nowe, ozdobione ryc. kolor. Berlin. Karton. 1 15

— Powiastki, powieści i komedyjki moralne. Wyd. 3-cie. Karton. 1 35

— Wiązanie Helenki, książeczka dla małych dzieci uczących się czytać. Wydanie 6-te, z rycinami kolor. Karton. — 90

— Wiązanie Helenki, książeczka dla małych dzieci uczących się czytać, po polsku i po niemiecku, z 4-ma rycin. Karton. — 90

— Druga książeczka Helenki, powieści dla dzieci zaczynających już czytać gładko. Wyd. 6-te, z rycin. kolor. 1 15

— Helenchen's Angebinde. Ein Büchlein für kleine Kinder, welche lesen lernen. Mit. 4 Kupfern. Kartonirt — 60

— Krystyna. Wyd. nowe, 2 tomy w jednym. Lipsk 2 25

W oprawie płóciennej 2 70

— O powinnościach kobiet. 3 tomy. Berlin. 3 —

Izdebska W. z R. Pamiętnik babuni, dziełko poświęcone dorastającej młodzieży, z ryciną. Karton. 1 80

W ozdobnej oprawie płóciennej 2 50

Złr. ct.

Izdebska W. Praca bogactwem, powieść dla dorastającej młodzieży, oryginalnie napisana. Wydanie kartonowane 1 50
W ozdobnej oprawie płóciennej 2 25
— Wianek, dziełko poświęcone dorastającej młodzieży, zawierające: powieści, obrazki wierszem i prozą, komedyjki, opowiadania i wspomnienia historyczne, Karton. 2 25
W ozdobnej oprawie płóciennej 3 —

Kamińska B. (Zofia Węgierska). Obrazy wieku dziecinnego, zbiór powieści dla dzieci od 5 do 9 lat, nowe wydanie z rycinami kolorow. Berlin. W opr. tektur. 1 80
— Podróż malownicza po najciekawszych okolicach ziemi naszej, podług Humboldta i innych znakomitych podróżnych i badaczy natury. Wydanie 2-gie. Berlin. W oprawie płóciennej 1 80
— Nowa podróż malownicza czyli obrazy z Ameryki, Afryki i Australii, podług znakomitych podróżnych i badaczy natury. Wyd. 2-gie, Berlin. W płóciennej oprawie 1 80

Kamocka J. Pod Twoją obronę, nabożeństwo dla dzieci na chwałę Boga i cześć N. M. P. Wydanie nowe uzupełnione (osobne dla chłopców i dziewczat). W opr. w płócienko, brzegi złoc. 1 złr. 35 ct. w skórkę 1 80
— Zdrowaś Marya, nabożeństwo dla młodego wieku. (Wyd. nowe, osobne dla chłopców i dziewcząt) — 90
W oprawie w płócienko, brzegi złocone 1 80
W skórę, złocone brzegi 2 25
W oprawie w szagryn, złocone brzegi 2 60

Kapturek czerwony. Baśń z 6-ma chrom. rycin. i osobną okładką — 35

Kodeks światowy, czyli znajomość życia we wszelkich stosunkach z ludźmi. Na podstawie dzieł pani d'Alq. Ułożył Spirydion — 80
W ozdobnej płóciennej oprawie 1 40

Kopciuszek. Baśń z 6-ma chrom. rycin. i ozdobną okładką — 35

Kot mądry. Baśń z 6-ma chrom. rycin. i ozdobną okładką — 35

Kraków P. Niespodzianka, zbiór powiastek dla pilnych dzieci. Wyd. 7-me, z 4-ma rycin. kolor. Karton. 1 15
W ozdobnéj oprawie płóciennéj 1 80
— Pamiętniki młodéj sieroty. Wyd. 4-te, z 4-ma rycin. Karton 1 35
W ozdobnéj oprawie płóciennéj 2 —
— Proza i poezya polska, wybrana i zastosowana do użytku młodzieży żeńskiéj. Część I. — 90
— Wspomnienia wygnanki. Wyd. 4-te, z 6-ma rycin. Karton. 1 35
W ozdobnéj oprawie płóciennéj 2 —

Kwiaty rodzinne. Wybór poezyj, zebrany przez Narcyzę Żmichowską. Wydanie ozdobne na pięknym papierze, bez oprawy 2 —
W ozdobnéj oprawie w płócienko angiel. ze złoconemi brzeg. 3 20

Lalka Stasi. Książeczka obrazkowa z 6-ma chromolitografowanemi obrazkami i wierszykami. Karton. z ozdobną chromolit. okładką — 75

Leja E. Fantazya i prawda, kilka nowych powieści dla młodocianego wieku, z 8-ma obrazkami kolor., rysunku Andriollego. Karton. z okł. chrom. 1 50
W ozdobnéj oprawie płóciennéj 2 25

Macé J. Historya kęsa chleba, listy do młodéj osoby o życiu człowieka i zwierząt. Przeł. z franc. A. Kuczyński. Dzieło przeznaczone przez komisyę uniw. w Paryżu na nagrody szkolne. W oprawie płóciennéj 2 25

Mayne-Reid kapitan. Pobyt w pustyni. Przekład St. Rzętkowskiego, z 24-ma rycinami G. Doré'go. Karton. 1 80
W ozdobnéj oprawie płóciennéj 2 50
— Porwana siostra, opowiadanie dla młodzieży, z 7-ma rycin. Karton. 1 50
W ozdobnéj oprawie płóciennéj 2 25
— Puszcza wodna w lesie. Przekład z angielsk., z ryciną. Karton. 1 80
W ozdobnéj oprawie płóciennéj 2 50
— Wygnańcy w lesie. Przekł. z ang. przez J. B. Wyd. 2-gie, z 12-ma rycinami. Karton. 1 80
W ozdobnéj oprawie płóciennéj 2 50

Mętlewicz J. K. ks. Gwiazdka Boża. Książeczka do nabożeństwa dla małych dzieci. Wyd. nowe — 45
W oprawie w płótno angiel. — 90
Ze złoconemi brzegami 1 20
W skórkę i złocone brzegi 1 50

Mickiewicz A. Pan Tadeusz 1 złr. w ozdobnéj oprawie płóciennéj 1 50

Morawski Adam. Anioł stróż. Podarek w dzień pierwszéj komunii — 75
W oprawie płóciennéj ze złoconemi brzegami 1 50

Newman W. O. Kalista czyli obraz historyczny z III wieku. Przekł. E. Ziemięckiéj. Kraków 1 25

Niewiadomski W. Życie i obyczaje zwierząt, według Brehma i innych źródeł najlepszych, z 40-ma rycinami na tonie i licznemi drzeworytami w tekscie, 8-ka duża 5 45
W ozdobnéj oprawie płóciennéj 6 70

Obrazki i wierszyki dla dziatwy. Książeczka obrazkowa kolorowana na płótnie. Karton. 1 15

Obrazki dziejowe, dla młodego wieku. Przez Teresę Jadwigę, z 6-ma rycin. pomysłu i rysunku Jul. Kossaka. Karton. 1 80
W oprawie ozdobnéj płóciennéj 2 50

Pamiętniki lalki. Powiastka poświęcona Ludwini, mojéj siostrze, spolszczona z franc. przez Wilę. Karton. — 90

Plewińska Marya. Powiastki dla moich siostrzenic i siostrzeńców, z 8-ma rycinami. Karton. 1 80
W ozdobnéj oprawie płóciennéj 2 40

Podarek dla grzecznych chłopczyków. Książeczka z 6-ma chromolit. rycin. i wierszykami. Karton., z ozdobną chromolit. okładką — 75

Podarek dla małych panienek. Książeczka z 6-ma chromolit. rycin. i wierszykami. Karton. z ozdob. chromolit. okładką — 75

Złr. ct.

Powieści żółte, czyli książka dla małych dzieci, (po polsku i po francuzku), z rycinami kolorowan. Kartonowane 1 80

Portius K. J. S. Przewodnik gry szachowéj. Z szóstego wydania niemieckiego, przełożył Stanisław Tomaszewski 1 50
W ozdobnéj płóciennéj oprawie 2 —

Przyborowski Walery. Dzieje Polski do r. 1772, dla młodzieży opracowane 1 50
W pięknéj oprawie 2 40

Przygody Stasia. Książeczka obrazkowa dla małych dzieci, obejmująca 12 tabl. kolorow. obrazków. Karton. 1 50

Przygody małéj Wandzi, powiastka dla dzieci od lat 5 do 10, z 6-ma kolorowanemi rycinami. Kraków. Karton. — 50

Przygody w obrazkach dla dziatwy, 8 rycin. kolorowanych na płótnie. 4-ka. Kartonowane 1 15

Przyjaciel dzieci. Pismo tygodniowe, nauce i rozrywce młodzieży poświęcone, ozdobione licznemi drzeworytami. Tom I—X, czyli lata 1861—1870.
Tomów 10 in folio 22 50
W oprawie ozdobnéj płóciennéj 37 50
Tomy pojedyncze po 3 —
W oprawie ozdobnéj płóciennéj 4 50
— Roczniki za lata 1871, 1872 i 1873 po 4 50
W oprawie płóciennéj po 6 —

Robinson szwajcarski. Ob. Chęciński.

Rozrywki dla młodocianego wieku. Dzieło zbiorowe w 5 tomach, obejmujące: powieści, podróże, literaturę i rozmaitości. Przez S. z Z. Pruszakową. Serya III, 5 tomów 8-ce 3 —

Schmid ks. kanonik. Dziewięćdziesiąt powiastek dla dzieci, spolszczonych przez J. Chęcińskiego. Wyd. trzecie z 8-ma rycinami. Kartonowane 1 35
W ozdobnéj oprawie płóciennéj 2 —
— Sto powiastek dla dzieci, spolszczonych przez J. Chęcińskiego. Wydanie 3-cie, z 8-ma rycinami. Kartonowane 1 50

Ségur hr. de Grzeczne dziewczynki. Wolny przekład z francuzkiego, z 19-ma rycinami. Kartonowane 1 80
W ozdobnéj oprawie płóciennéj 2 50

Sekrecik białego dworu. Powiastka dla dzieci. Przez autorkę „Dziedzica Redklifu“. Przekład z angielskiego z ryc. Kartonowane 1 80
W ozdobnéj oprawie płóciennéj 2 25

Serwatowski W. ks. Dzieje Starego i Nowego Testamentu, krótko zebrane. Wyd. 4te ozdob. licznemi drzeworytami. Kartonowane — 60
Toż samo na papierze welinowym ze stalorytami kolorowanemi, w ozd. oprawie płóciennéj 2 70

Stachowicz J. Dar rodzicielski dla dobrych dzieci. Nowe powiastki z obrazkami. Wydanie nowe. Berlin. Kartonowane. — 90
— Dwanaście obrazków dla małych dzieci. Wyd. nowe. Berlin. Karton. 1 35

Światek zwierzęcy. Książeczka obrazkowa, objaśniona tekstem polskim, francuzkim i niemieckim. 11 tablic kolorowanych. Kartonowane. 1 15

Szymanowski Wacław. Obrazki z życia znakomitych ludzi, dla młodego wieku, z różnych autorów zebrane i ułożone. Wydanie 2-gie, z 10-ma rycin. Kartonowane. 2 25
W ozdobnej oprawie płóciennej. 3 —

Verne J. Podróż naokoło księżyca. 1 15
Kartonowane 1 35
— Podróż do bieguna północnego. 2 części. 2 70
W ozdobnej oprawie. 3 25
— Przygody trzech Rossyan i trzech Anglików w południowej Afryce. Dzieło uwieńczone przez Akademię francuzką. Przełożył Wł. L. Anczyc. Ozdobione 50-ma rycinami Kartonowane. 1 80

Wiseman kardynał. Fabiola. Powieść z czasów prześladowania chrześcian w r. 302, spisana w języku angielskim. Kraków. 1 —
W ozdobnej oprawie płóciennej. 1 80

Zabawy po szkole. Książeczka obrazkowa z 6-ma chromolit. rycinami i wierszykami. Kartonowane, z ozdobną chromolitografowaną okładką. — 75

Zagadki w wierszykach dla dziatwy. Książeczka obrazkowa, kolorowana na płótnie, dla małych dzieci. Kartonowana. 1 15

Zaleska Marya Julia. Listki i ziarnka. Powiastki, opowiadania i rozmówki dla dzieci. Wydanie nowe, z 8-ma rycin. kolor. Kartonowane. 1 80
W ozdobnej oprawie płóciennej. 2 60
— Obraz świata roślinnego, obejmujący życie roślin, klassyfikacyę i opisanie znaczniejszych rodzin, młodemu wiekowi ofiarowany, z licznemi drzeworytami. 3 35
Kartonowane. 3 60
W ozdobnej oprawie płóciennej. 4 50
— Światek Zosi. Rozmowy młodej dziewczynki z ciocią, dla grzecznych dzieci spisane. Z 12-ma rycinami. Kartonowane 1 50
— Świat zwierzęcy w obrazkach, zebrany dla młodocianego wieku. Z 96 tablicami rycin kolorowanych, w ozdobnej oprawie 2 25
— Wędrówka po niebie i ziemi. Opowiadanie o układzie wszechświata i budowie ziemi, młodemu wiekowi poświęcone. Karton. 1 50
W ozdobnej oprawie płóciennej 2 25
— Wieczory czwartkowe. Opowiadania o cudach przyrody i znakomitych odkryciach naukowych dla młodego wieku. Wydanie 3-cie, uzupełnione z uwzględnieniem najnowszych odkryć i ozdobione licznemi drzeworytami. Kartonowane. 2 —
W ozdobnej oprawie płóciennnej. 2 70

Zygmunt J. A. Nowy zbiór powinszowań do użytku młodzieży. Na dni uroczyste, imienin, Nowego roku itp., dla rodziców i krewnych. Wyd. 2-gie. — 75

Kraków. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.